

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marty Wiśniewskiej pt. *Warmia i Mazury w polskim reportażu ćwierćwiecza 1990-2015. Doświadczenie, pamięć, tożsamość*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Joanny Szydłowskiej, prof. UWM

Rozprawa doktorska mgr Marty Wiśniewskiej stanowi ważny i potrzebny głos zarówno w badaniach nad współczesnym reportażem, jak też w ramach refleksji na temat wzajemnych relacji literatury i miejsca oraz mechanizmów kształtowania się regionalnej tożsamości. Jak deklaruje Autorka, „Nadrzędnym celem pracy jest zbadanie sposobów konceptualizacji i problematyzacji tematyki Warmii i Mazur w reportażach polskich z lat 1990-2015. Autorkę szczególnie interesują konceptualizacje traumatycznych wydarzeń pofrontowych, tożsamości mieszkańców regionu oraz krajobrazu kulturowego Warmii i Mazur” (5). Jej rozprawa stanowi kontynuację badań Joanny Szydłowskiej, zawartych m. in. w książce *Warmia i Mazury w reportażu polskim w latach 1945-1980. O tożsamości bohaterów, miejsc, zdarzeń* z 2001 roku. Lektura pracy Marty Wiśniewskiej wzmacnia w czytelniku przekonanie o dokumentacyjnym i performatywnym potencjale literatury faktu oraz jej dużej roli w krystalizowaniu się tożsamości poszczególnych regionów i wyobrażeń na ich temat. Widzimy też, jak złożone są procesy „wytwarzania” miejsca – jego teraźniejszości i przeszłości.

Już we *Wstępie* Autorka bardzo precyzyjnie określiła zakres i cele pracy oraz wymieniła kluczowe dla prowadzonych rozważań kategorie i pojęcia (jeszcze do nich wrócę). Warto docenić fakt, że kompletując materiał poddany analizie sięgnęła nie tylko po publikacje książkowe, ale też teksty ukazujące się w latach 1990-2015 na łamach prasy. W sumie udało jej się zgromadzić ponad 100 reportaży, spośród których zaledwie ok. 10 to publikacje zwarte. Wykonana przez nią kwerenda stanowi znakomitą bazę do dalszych badań nad literaturą faktu poświęconą Warmii i Mazurom.

Jak czytamy we *Wstępie*, „Reportaż jest w tej pracy traktowany jako reprezentacja doświadczenia, zapis dyskusji o tożsamości i pamięci” (5), w którym do głosu dochodzą „mikronarracje i mikrohistorie”. Dowartościowane mają być zatem indywidualne doświadczenia i pamięć – reportaż staje się ich medium. Odtwarzając specyfikę i uwarunkowania poszczególnych historii, wątków, postaci, tematów, Autorka sięga po liczne konteksty – społeczne, historyczne, kulturowe, wykazując się dużą wiedzą na temat regionu

i jego złożonego dziedzictwa oraz umiejętnością korzystania z ustaleń historyków czy socjologów.

Pierwszy rozdział zawiera rozważania dotyczące przemian reportażu jako gatunku i rozwoju badań z nim związanych. Autorka porusza m.in. kwestię prawa reporterów do fikcji, odtwarzając dyskusję, jaka toczyła się wokół praktyk pisarskich Ryszarda Kapuścińskiego, pojawia się wątek reportażu jako formy usytuowanej na pograniczu żurnalistyki i literatury oraz reportażu gonzo jako odmiany Nowego Dziennikarstwa. Na marginesie dodam, że Ziemowit Szczerek, którego wydana w 2013 roku książka *Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian* jest uznawana za pierwszą w Polsce realizację gonzo sam odżegnuje się od tego przyporządkowania. Nieco problematyczny wydaje mi się też sposób, w jaki Autorka pod koniec rozdziału łączy przemiany formy reportażowej z postmodernizmem, charakteryzowanym momentami tak, jakby był synonimem reguł funkcjonowania wolnego rynku. Unikałabym też metatekstowych, wartościujących uwag, jak ta na s. 41:

„Autorce towarzyszy przekonanie, że po przeczytaniu niniejszego rozdziału czytelnik w bardziej świadomy sposób przystąpi do lektury kolejnych części, a także postawi sobie być może kilka pytań, na które będzie szukał odpowiedzi, zapoznając się ze sposobem prezentacji Warmii i Mazur w reportażu przełomu XX i XXI wieku”.

W drugim rozdziale, zatytułowanym *Opowiadanie nieopowiedzianego, czyli historia Warmii i Mazur bez cenzury* Autorka skupia się na temacie pamięci, wyróżniając pięć „obszarów problemowych”; będzie to m.in. przemoc seksualna wobec kobiet pochodzenia niemieckiego po wojnie, szabrownictwo i akcja „Wisła”. Rozdział trzeci dotyczy kwestii tożsamościowych – bohaterom analizowanych w nim reportaży często zadawane jest pytanie o to, kim są: Polakami, Niemcami, Mazurami? Autorka zastanawia się też nad tym, czy konstatacje socjologów, np. teza o ukształtowaniu się nowej tożsamości regionalnej, reprezentowanej przez osoby urodzone po 1989, „znajdują potwierdzenie w reportażach” (11). W rozdziale czwartym kluczowa będzie kategoria krajobrazu, interpretowanego jako wielokulturowy palimpsest.

Konteksty, w których Autorka sytuuje swoje rozważania na temat reportaży o Warmii i Mazur są szerokie i wymagają orientacji w ustaleniach tzw. nowej humanistyki, która stanowi horyzont metodologiczny rozprawy. W pracy pojawiają się takie zagadnienia, pojęcia i kategorie, jak pamięć i postpamięć, polityka historyczna, tożsamość regionalna, pogranicze, doświadczenie, krajobraz kulturowy - ich teorie i definicje są rozwinięte i zróżnicowane, również na gruncie polskim. To jak najbardziej pozytywne zjawisko z perspektywy osoby

pracującej nad rozprawą doktorską niesie ze sobą ryzyko uwikłania w metodologiczne spory i niuanse, którego Autorka uniknęła, wykazując się cenną umiejętnością syntetycznego referowania stanu badań. Bez względu na to, czy rzecz dotyczy reportażu jako gatunku, czy kwestii postpamięci, Pani Marcie Wiśniewskiej udaje się wydobyć esencję danego zagadnienia i wpleść cudze ustalenia we własną, płynnie prowadzoną narrację. W trakcie lektury mamy świadomość, że poszczególne tematy dałoby się rozwijać i pogłębiać, ale też towarzyszy nam poczucie, że sposób, w jaki przedstawiła je Autorka, czy, jeszcze inaczej rzecz ujmując, poziom komplikacji trudnych zagadnień, na jakim je pozostawia, jest zupełnie zadowalający z perspektywy zasadniczego tematu pracy. Sugerowałabym jedynie, by niektóre długie cytaty z literatury przedmiotu zamienić, przynajmniej częściowo, na parafrazy i omówienia. Z kolei w podrozdziale o pamięci zrezygnowałabym z przytaczania definicji postpamięci za Słownikiem Języka Polskiego PWN (przypis 15, s. 46).

Rozważania na temat tekstów dotyczących Warmii i Mazur prowadzone są w pracy na tle refleksji o przemianach formy i stylu reportażu. Tę strategię możemy zaobserwować np. przy okazji interpretacji książki Magdaleny Grzebałkowskiej *1945. Wojna i pokój*, gdy Autorka skupia się na nowatorskim sposobie opowiadania reporterki o przeszłości. W zakończeniu rozdziału na temat reportaży historycznych dotyczących drugiej wojny światowej i czasów tuż po niej sformułowane zostaje pytanie o to, jaką formę przybiorą tego typu teksty, kiedy zabraknie świadków i uczestników przywoływanych wydarzeń. Pojawia się też interesujące spostrzeżenie zmiany motywacji reporterów podejmujących się tego tematu – w okresie tuż po przełomie 1989 roku była to przede wszystkim chęć przybliżenia kwestii cenzurowanych wcześniej przez władzę ludową, zaś w ciągu ostatnich 15 lat poczucie, że ostatni świadkowie historii odchodzą, zatem należy bez zwłoki skorzystać z możliwości ich wysłuchania.

W rozdziale dotyczącym kwestii tożsamościowych bardzo sprawnie, do czego Autorka już nas przyzwyczaiła, omówione zostały różne koncepcje tożsamości regionalnej, ze szczególnym uwzględnieniem propozycji Jacka Poniedziałka, zawartej w książce *Postmigracyjne tworzenie tożsamości regionalnej. Studium współczesnej warmińskomazurskości* z 2011 roku. Inspirująca i warta przemyślenia a’propos innych regionów Polski wydaje mi się zwłaszcza teza o elitarnym charakterze tego typu tożsamości, która w „wymiarze masowym” pozostaje raczej „powierzchnowa i nieco nieugruntowana”. Autorka znajduje potwierdzenie tej konstatacji w analizowanych przez siebie tekstach, dokonując zestawienia idei formułowanych np. przez twórców „Borussi” z wypowiedziami bohaterów reportaży, wśród których, jak zauważa, słabo reprezentowani są przedstawiciele

młodego i najmłodszego pokolenia, w domyśle – ludzie urodzeni w latach 90. XX wieku i później. W kontekście tożsamości mieszkańców regionu pojawia się wątek przymusowych i dobrowolnych migracji. Autorka rejestruje zmienne natężenie obecności tego tematu w reportażach, pokazując społeczne, historyczne i polityczne determinanty nie tylko samych migracji, ale też zainteresowania nimi reporterów. W rozważaniach dotyczących akcji „Wisła” konsekwentnie używane są określenia „tożsamość ukraińska”, „Ukraińcy” – zastanawia mnie, czy w analizowanych tekstach znalazłoby się uzasadnienie, by mówić osobno o tożsamości łemkowskiej. Warto też podkreślić, że, podobnie jak w całej pracy, Pani Wiśniewska zwraca uwagę na sposób, w jaki poszczególne zagadnienia są ujmowane w prasie lokalnej i ogólnopolskiej.

Ostatni, czwarty rozdział pracy został poświęcony reportażowi jako jednej z form zapisu doświadczenia krajobrazu kulturowego i miejsc, zarówno przez bohaterów tekstów, jak też samych reporterów, którzy mogą występować w roli uczestników, świadków lub rekonstruktorów zdarzeń. Jak to trafnie ujmuje Pani Wiśniewska, te trzy rodzaje obecności autora w tekście przekładają się na sposób doświadczenia przez niego opisywanej rzeczywistości. Znaczący wpływ na postrzeganie i wartościowanie warmińsko-mazurskiego krajobrazu ma też fakt, czy dany autor jest z tym regionem związany biograficznie. Jak zauważa Pani Wiśniewska, „Można by zaryzykować tezę, że spojrzenie z dystansu pozwala dostrzegać (...) więcej” (160). Interesującym zabiegiem jest wyłączenie jako osobnego typu krajobrazu kulturowego, wraz z wpisanym w niego stylem życia i problemami, terenów popegeerowskich. Autorka uwzględnia również, jako odrębną perspektywę, „spojrzenie turystyczno-ekologiczne” – twórcy reprezentujących ją reportaży włączali się w debatę na temat turystycznego potencjału Warmii i Mazur, toczącą się m.in. w ramach kampanii „Mazury – Cud Natury”, zainicjowanej w 2011 roku.

Praca wyróżnia się spójną, przemyślaną konstrukcją, co potwierdza podsumowanie zawarte w *Zakończeniu*. Autorka panuje nad zgromadzonym materiałem (w tym miejscu warto jeszcze raz docenić obszerność literatury podmiotu), potrafi formułować syntetyzujące wnioski. Ze względu na podkreślaną przez nią samą gatunkową hybrydyczność współczesnego reportażu, którego twórcy coraz śmielej sięgają po narzędzia literackie, brakowało mi momentami wnikliwszej analizy stosowanych przez nich środków. Intrygującą pointą całej pracy wydają się powracające w rozważaniach Autorki refleksje o różnicach między Warmią i Mazurami jako intelektualnym projektem a regionem doświadczanym przez mieszkańców oraz niespójności historii/polityki historycznej z ludzką pamięcią.

Rozprawa i analizowany w niej materiał stanowią kolejne świadectwo hybrydycznego, złożonego charakteru współczesnej polskiej tożsamości. Autorka odtwarza też procesy „detabuizowania” przez reporterów naszej wspólnotowej przeszłości, zarówno w regionalnym, jak i ogólnopolskim wymiarze. Zawdzięczamy im choćby upowszechnienie wiedzy o powojennym szabrownictwie, traktowaniu Niemców zamieszkujących tzw. ziemie odzyskane czy o akcji „Wisła”.

Niewątpliwie najsłabszą stroną pracy stanowi jej warstwa językowa i stylistyczna. Błędy i usterki bywają czasem na tyle poważne, że prowadzą do niezrozumienia treści, np.: „Badacz kwestionuje funkcjonujący w naukowym i dziennikarskim obiegu aksjomat, że prawda jest tym, wokół czego koncentruje się misja i funkcjonowanie mediów. Uważa, że ci, którzy tak uważają nie dostrzegają istotnych zmian, jakie zaszły we współczesnym świecie. Zalicza do nich m.in. coraz większe tempo innowacji i starzenie się, coraz gwałtowniejszych komplikacji, tempo zmian stosunków międzyludzkich, zanikania zaufania i wytwarzania obcości” (30).

Powyższy przykład unaocznia też inną słabą stroną rozprawy, jaką jest kompletny brak czujności Autorki wobec powtórzeń wyrazów. Pani Marta Wiśniewska nie pozostaje w tym niestety odosobniona. Pozwolę sobie przy tej okazji na bardziej generalną uwagę, a raczej sformułowanie obawy, że współczesny styl naukowy zmierza w niepożądanym kierunku, czyli ku normalizacji tego typu błędów. Nie mówię nawet o nagminnym powtarzaniu czasownika „być” w różnych formach, ale o powtórzeniach wyrazów takich jak te widoczne w przywołanym cytacie: uważa, że tak uważają, funkcjonujący funkcjonowanie itd. Wspominam o tym nie tylko dlatego, żeby dać upust frustracji literaturoznawczyni starej daty, ale gwoli usprawiedliwienia błędów Autorki. Reasumując: Pani Marta Wiśniewska pisze tak, jak wielu reprezentantów środowiska polonistycznego z jej pokolenia, co nie znaczy, że nie powinna nad językiem pracować. Pozwolę sobie na jeszcze dwa przykłady świadczące o tym, że styl nie jest bynajmniej w tekstach naukowych tylko pokostem pokrywającym ich merytoryczną zawartość, ale kształtuje treść i determinuje logikę wywodu, a stylistyczne niedociągnięcia zakłócają proces komunikacji z odbiorcą:

„Badacz [chodzi o recenzje *Na tropach Smętka* autorstwa Tadeusza Orackiego – dop. K.S.-M.] kataloguje formy i treści: bezpośrednie przedstawienie problemów oraz obiektywny, pełny znawstwa problemu i swady talent pisarski. Pośród kolejnych zalet wymienia rzeczowość, urzeczywistniającą się w zamieszczeniu licznych ilustracji, map, wykresów, statystyk oraz dokumentów i nie deprecjonuje również ważności tematu” (32).

Na stronie 39 czytamy: „Bartosz Stopel (...) wyróżnił trzy podstawowe poziomy, na jakich to robili: specyficzny dobór środków językowych, tematyka tekstów oraz sposób gromadzenia informacji”. Niestety nie wiadomo, co kryje się za zaimkiem „to”. Na szczęście nie cała rozprawa napisana została w ten sposób, natomiast na pewno wymaga ona starannej redakcji językowej, jeśli ma być opublikowana. Wszystkich usterek i błędów nie sposób odtworzyć – żeby pokazać, że pojawiają się one na przestrzeni całej pracy przywołam na koniec cytaty ze strony 152: „(...) dowodzi wzrostowi atrakcyjności opisów życia codziennego kosztem redukcji zainteresowania dla skompromitowanego świata polityki i ekologii.

Materiał zgromadzony przez Waldemara Mierzwę w *Miasteczku* stanowi największe novum na tle zgromadzonego materiału”.

Na stronie 27 powtarza się fragment cytatu z Timothy'ego Gartona Asha ze strony 26. W części pracy zawierającej rozważania dotyczące reportażu jako gatunku pojawia się skorygowany później błąd – znana badaczka m.in. twórczości Henryka Sienkiewicza to Jolanta, nie Joanna Sztachelska.

Wszystko to nie odbiera rozprawie licznych merytorycznych atutów, dlatego, reasumując, stwierdzam, że dysertacja Pani Marty Wiśniewskiej *Warmia i Mazury w polskim reportażu ćwierćwiecza 1990-2015. Doświadczenie, pamięć, tożsamość* spełnia wymagania ustawowe stawiane pracom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Katarzyna Sawicka-Mierzyńska